

Andrzej Małkiewicz

2 listopada 2022

Gwarancje dla Rosji?

Znalazłem interesującą analizę, wykonaną przez Vladimira Frolova z Fundacji Carnegie w Waszyngtonie (The Carnegie Endowment for International Peace), dotyczącą nowego dowódcy operacji przeciw Ukrainie oraz perspektyw zakończenia wojny. Przytaczam najciekawsze uwagi.

8 października nowym dowódcą został 56-letni Siergiej Surowikin (Сергей Суровикин), wcześniej głównodowodzący wojsk rosyjskich w Syrii. Jego zadaniem jest przejście do obrony strategicznej na wszystkich frontach, z możliwością ataków dywersyjnych i lokalnych ofensyw taktycznych dla poprawienia rosyjskich pozycji. Ma zbudować solidną i trwałą linię obrony na okupowanych terenach.

Zachowanie dotychczasowych zdobyczy to wszystko, do czego zdolne jest obecnie rosyjskie dowództwo. Krytyczny brak nowoczesnego sprzętu uniemożliwia Rosji jakiegokolwiek działania ofensywne.

Moskwa potrzebuje czasu, by odbudować wojska niemal od zera. Niski poziom wyszkolenia i wyposażenia nowo zmobilizowanych żołnierzy powoduje, że nie można ich wykorzystać w operacjach ofensywnych. Ale utrzymać i kontrolować terytorium okupowane dadzą radę nawet ludzie z pięćdziesięcioletnimi karabinami.

Co więcej, nowy dowódca ma prawo podejmować „trudne decyzje” o wycofaniu wojsk na „korzystniejsze pozycje”, nawet jeśli oznacza to rezygnację z dużych, ważnych symbolicznie terytoriów. Surowikin weźmie za to odpowiedzialność, by zdjąć ją z Putina.

Putin sformułował nowy cel „operacji specjalnej”: zachowanie rosyjskiego korytarza lądowego na Krym wzdłuż brzegu Morza Azowskiego i wzdłuż lewego brzegu Dniepru. Obejmuje to Mariupol, ale już nie Chersoń.

Surowikin ma zmusić Ukrainę do rozpoczęcia rozmów na tych złagodzonych rosyjskich warunkach. Dlatego Rosja atakuje ukraińską infrastrukturę energetyczną nalotami i atakami dronów.

Ale bombardowanie z powietrza stosowane w Syrii – również pod dowództwem Surowikina – gdzie przeciwnik nie dysponował

nowoczesnym systemem obrony powietrznej, nie przyniesie sukcesu w Ukrainie.

Z oczywistych względów zwykle zawieszenie broni – nawet przedłużone – nie interesuje ani Kijowa, ani jego zachodnich partnerów.

To prowadzi do drugiego problemu. Moskwa nie może jednostronnie wydać rozkazu zakończenia działań wojennych, dopóki Kijów robi wszystko, by wyzwolić terytoria okupowane. Ma jeszcze pięć lub sześć tygodni, aby to kontynuować, zanim zima uniemożliwi dalsze działania [tu mam wątpliwość, zarówno Rosjanie jak i Ukraińcy umieją się bić zimą – wystarczy przypomnieć odrzucenie Niemców od Moskwy w 1941 r. czy styczniową ofensywę w 1945 r.]. Kijów będzie musiał stawić czoła rosyjskiej obronie, ponieść większe straty i zatrzymać się, aby się przegrupować, zanim zgodzi się na przerwę w walkach. I ta decyzja jest poza kontrolą Kremla.

Ukraina i państwa Zachodu są zgodne, że Moskwa nie może zdobywać nowych terytoriów na Ukrainie: całe przedsięwzięcie musi zakończyć się ogólną stratą dla Kremla. Oznacza to cofnięcie granic przynajmniej do pozycji z 24 lutego, kiedy Rosja rozpoczęła inwazję.

Moskwa nie jest gotowa tego zaakceptować. A żadne rozwiązanie konfliktu nie jest możliwe bez ustąpienia jednej ze stron w kwestii terytorialnej.

Zelenski widzi dwa możliwe wyjścia. Pierwszym jest przystąpienie do NATO, co – zdaniem Frolova – praktycznie już się stało: stawka dla NATO w tym konflikcie wzrosła tak wysoko, że jest zbliżona do warunków określonych w art. 5 traktatu założycielskiego NATO w sprawie obrony zbiorowej, choć bez komponentu nuklearnego. Mimo to NATO nie spieszy się z formalizacją statusu Ukrainy.

Drugim możliwym wyjściem jest stanie się przez Ukrainę drugim Izraelem: wyposażonym po zęby we własne i zachodnie uzbrojenie, w permanentnej gotowości do wojny na pełną skalę. Kraj musiałby mieć bardzo mocne siły powietrzne, systemy obrony przeciwrakietowej i kompleksy rakietowe dalekiego zasięgu. W dużej części wszystko to już posiada.

Oczywiście perspektywa „ukraińskiego Izraela” nie jest do przyjęcia dla Moskwy. Stąd (już nierealistyczne) żądania demilitaryzacji Ukrainy. Taka sytuacja byłaby niestabilna i gwarantowałaby kolejną „wojnę prewencyjną” w przyszłości.

Zdaniem Frolova jedną z możliwych alternatyw dla zachodnich gwarancji bezpieczeństwa byłoby rozmieszczenie międzynarodowych sił pokojowych na Ukrainie poza zasięgiem rosyjskiej artylerii. Ten kontyngent pokojowy mógłby składać się przede wszystkim z żołnierzy z państw NATO wyposażonych w ciężką broń: coś na wzór Sił Kosowskich, KFOR.

Dobrze uzbrojone siły pokojowe umożliwiłyby osiągnięcie odstraszenia bez nadmiernej militaryzacji Ukrainy i bez formalnego jej przystąpienia do NATO. Parasol nuklearny sojuszu obejmowałby siły pokojowe NATO, a co za tym idzie Ukrainę.

Moskwa jest temu na razie przeciwna. Putin wielokrotnie ostrzegął, że bezpośrednie zaangażowanie wojsk NATO w operacje na Ukrainie może doprowadzić do użycia przez Moskwę broni jądrowej. Być może jednak uda się dojść do porozumienia, wojska ONZ/NATO zostaną wprowadzone dopiero po zakończeniu aktywnych działań wojennych w celu zagwarantowania nowych granic Ukrainy i Rosji (z rosyjskim korytarzem na Krym), które Kijów mógłby uznać za część definitywnego rozwiązania.

Kluczowym postulatem Putina jest uznanie przez Ukrainę nowych granic z Rosją oraz rosyjskiej suwerenności nad Krymem i korytarzem lądowym łączącym Krym z Rosją, a także międzynarodowe gwarancje, że Kijów nie użyje siły do próby zmiany tych granic. W takim przypadku nie ma znaczenia, czy gwarancje te są udzielane przez ONZ, czy bezpośrednio przez NATO lub UE.

Nawet przystąpienie Ukrainy do UE oznaczałoby, że została objęta unijnym art. 42.7, który jest podobny do art. 5 NATO. Paradoksalnie, w wyniku niepowodzenia własnej „specjalnej operacji” to Rosja będzie wkrótce potrzebowała gwarancji bezpieczeństwa ze strony Zachodu przed przyszłym rewanzem Kijowa.

Putin od 2008 r. sonduje Zachód w sprawie podziału Ukrainy. Jeśli możliwe będzie wprowadzenie tego planu przez pośredników – takich jak prezydent Turcji Erdogan, a jeszcze lepiej przez Bidena na szczycie G20 – wówczas Moskwa będzie pierwszą, która zagłosuje za rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie wysłania kontyngentu pokojowego UKRFOR na zachodnią Ukrainę (Władimir Frolov, *New Commander, New Goals for Russia in Ukraine*, <https://carnegieendowment.org/politika/88301> - dostęp 2 listopada 2022 r.).

Czy te oceny są realistyczne? Nie wiem, ale nie można tego wykluczyć.